

Kraków, 7 stycznia 2022 r.

Dr hab. Władysław Chłopicki

Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Jagielloński

Al. Mickiewicza 9a

31-120 Kraków

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agaty Barbary Figiel pt. „Gramatyka komunikacyjna polskiego humoru werbalnego w latach 1972-1980 jako sztuka *homo sovieticus* na przykładzie wybranych scenariuszy Stanisława Barei”

Napisana w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu pod kierunkiem prof. dr hab. Piotra Chruszczewskiego rozprawa doktorska mgr Agaty Barbary Figiel jest pracą ambitną. Samo w sobie nie jest to zarzutem, ponieważ ambicja może zakładać wszechstronne potraktowanie tematu rozprawy. W tym jednak przypadku można potraktować tę cechę jako rodzaj zarzutu, albowiem Autorka, najpewniej kierując się ciekawością naukową (to niewątpliwie pozytyw), pragnie zakreślić obraz badanego materiału nazbyt panoramicznie, gubiąc przy tym szereg istotnych szczegółów i rozróżnień. Jej zamiarem było bowiem zbadać naturę „gramatyki komunikacyjnej” polskiego humoru werbalnego, i mimo, że ograniczyła okres badawczy do lat 1970ych i do czterech (kulturowych) komedii Stanisława Barei, jej sieci są, moim zdaniem, zarzucone zbyt szeroko. Przy lekturze pojawiają się pytania, ponieważ taka gramatyka to według definicji Piotra Chruszczewskiego „wzory werbalne i niewerbalne” w „zanurzeniach komunikacyjnych”, tj. kulturowych, a w tym sytuacyjnych i społecznych - choć taka definicja ma niewątpliwie sens (sam pisałem o pojęciu „stylu komunikacyjnego” w podobnym znaczeniu), to jej zastosowanie do humoru werbalnego w formie, w jakiej robi to Autorka, budzi już zastrzeżenia. Autorka rozszerza koncepcje tej „gramatyki”, aby włączyć do niej opozycje humorystyczne, co w samo w sobie nie jest złym rozwiązaniem (sam opracowałem podobną koncepcję ram postaci w opowiadaniach humorystycznych, która obejmowała opozycje humorystyczne w szerszym kontekście dyskursu), ponieważ humor niewątpliwie

jest zanurzony kulturowo i trudno go zrozumieć bez zagłębienia się w kontekst; Autorka jednak, niestety, nie jest w stanie wystarczająco jasno wytłumaczyć starego, dręczącego humorologów problemu, jak w tym świecie zanurzeń mają się do siebie zderzenia humorystyczne i inne zderzenia dyskursywne – może nie powinno to dziwić. Notacja przyjęta przez Autorkę nie ułatwia życia czytelnikowi – ‘vs’ w tabelkach po każdym przykładzie oznacza najwyraźniej dwie różne rzeczy (elementy współistniejące lub zderzające się, co czasem wygląda dziwnie, np. „klasa społecznie wyższa vs klasa społecznie wyższa”, str. 161), zaś ‘/’ przy zanurzeniu kulturowym jest również znakiem niejasnym (być może oznacza jakiś rodzaj współistnienia, ale Autorka nie umieściła nigdzie legendy).

Jeśli chodzi o podejście metodologiczne, Autorka stosuje w części analitycznej rozprawy terminologię głównie zaczerpniętą z prac Bartmińskiego, nieomówioną w rozdziałach teoretycznych, która w zamierzeniu ma być czytelnikowi znana, co może być prawdą, choć solidność naukowa wymagałaby jej wcześniejszego omówienia. Dotyczy to np. terminów wprowadzonych w krótkich sekcjach następujących przed każdym typem tematycznym przykładów (w punkcie usługowym, w szkole, na milicji czy w urzędzie), takich jak „opozycja potoczności”, „czysty typ kontaktu” czy „kwalifikatory”, czy też licznych, bardzo specjalistycznych terminów stosowanych już w samej analizie, głównie w częściach A analizy, np. „analokuty”, „partykuły korygujące”, „środki konatywne”, „rytualne zdziwienia/ zadowolenia”, „potaknięcia onomatopeiczne”, itp., jak też różnych terminów stosowanych w części B, np. „klasa samoegzaltowana” – czytelnik nie wie, skąd ten termin pochodzi.

Jeśli chodzi o układ całości pracy, to wydaje się on generalnie logiczny – Autorka dzieli swoją rozprawę na trzy części, rozpoczynając – słusznie – od omówienia zjawiska humoru, jako podstawowego zagadnienia, któremu poświęca rozprawę. Ten rozdział wydaje się dobrze skonstruowany – od humoru ogólnie, poprzez humor jako zjawisko językowe, kulturowe i społeczne, z pewnym uwzględnieniem aspektów historycznych – istotnych w przyjętej koncepcji pracy. Następnie charakteryzuje materiał – filmografię polską w kontekście społecznym czasów PRL-u, ze szczególnym uwzględnieniem filmów Barei. Wreszcie rozdział analityczny rozpoczyna się trzema podrozdziałami teoretycznymi (w sumie 11 stron), poświęconymi przede wszystkim kontekstualnemu zanurzeniu tekstów – tutaj Autorka znów zarzuca sieci badawcze dość szeroko – Foucault, Malinowski, Firth, Bachtin, Hymes, Sapir, Whorf, Bernstein, Trudgill czy Duszak, co świadczy o jej erudycji i jest pozytywnym, jednak nie omawia wspomnianej kluczowej i ważnej, choć trudnej kwestii relacji

kontekstu humorystycznego do niehumorystycznego. Jedynym komentarzem w tej kwestii jest krótka glosa do głównego wzoru, na którym opiera się jej model analityczny: „ $T+K \approx D$ stanowią implikację logiczną prawidłowo zestawionych skryptów – co, z kolei, umożliwia uznanie ich przez odbiorcę za tekst humorystyczny bądź sytuację humorystyczną – charakterystyczną dla badanego okresu historycznego Polski Ludowej.” (str. 80) Chciałbym dowiedzieć się od Autorki, jak rozumie ona tę „implikację logiczną” i „prawidłowość” zestawienia skryptów. To określenia dość ryzykowne, bo trudno przecież mówić o jakiejś „prawidłowości” humoru. Dalsze podrozdziały dotyczą samej gramatyki komunikacyjnej (poświęcona jej jedna strona to zdecydowanie zbyt mało – tutaj należało wprowadzić wszystkie potrzebne do analizy terminy według Bartmińskiego i innych) oraz humoru w komunikacji (trzy strony wprowadzające model badawczy – tutaj przydałoby się także dodanie legendy do modelu analizy).

Ciąg dalszy rozdziału (str. 91-166) to systematyczna, w większości trafna i ciekawa analiza przykładów, która jest przyjemna w lekturze – znów jednak Autorka skazuje czytelnika na domysły, kiedy nie wyjawia literowych symboli czterech części każdej analizy (A, B, C i D), które, jak się można jedynie domyślać, dotyczą kolejno zanurzenia sytuacyjnego, społecznego, kulturowego oraz humorystyczności tekstu (w tabelkach na str. 80 i 90 zanurzenia kontekstowe oznaczone są cyframi 1, 2 i 3, zaś zderzenia skryptów nie mają oznaczenia, więc sprawa nie jest oczywista). Niejakim problemem w tej analizie jest zanurzenie kulturowe (C), omawiając które w kolejnych przykładach Autorka najwyraźniej korzysta z cech kontekstu sytuacyjnego (A), natomiast ich relacja nie jest jasno określona poza tym, że zanurzenie kontekstowe ma charakter ogólniejszy. Oczekiwałbym od Autorki wyjaśnienia, dlaczego np. o przedmiotach „mających pragmatyczną użyteczność” (sformułowanie dość trywialne, ale i czasem dziwaczne, które Autorka powtarza kilkanaście razy w kontekstach dotyczących np. wódki pitej w furmance, pajęczyny na ścianie czy cytatu na tablicy szkolnej) mówi w częściach C, a nie w częściach A.

Choć analiza humoru w cytowanych dialogach filmowych jest generalnie trafna, jest jednak czasem nieco „przestrzelona”, np. w zderzeniu „bezmyślny milicjant – szczerzy kierowca” (str. 131) chodzi tak naprawdę o zderzenie bezmyślności z inteligencją, czyli żart jest głównie kosztem milicjanta, natomiast jeśli chodzi o kierowcę, to jest on to zdecydowanie postacią drugoplanową. Na pewno żart nie polega na zderzeniu kierowcy z milicjantem – to są postaci dyskursu, jak widać w tabelce na tej samej stronie pod nr 1. Podobnie ma się sprawa np. z opozycją „kontrola milicyjna” – „trzeźwość konia” (str. 142) – raczej chodzi o opozycję

humorystyczną koń- człowiek (czyli personifikację konia). Na tych przykładach widać, jak różne są zderzenia humorystyczne od zderzeń dyskursywnych, czego Autorka w pełni nie omawia, a warto było to zrobić, jeśli mówimy o „gramatyce komunikacyjnej” tekstów humorystycznych. Czy ta gramatyka różni się w jakiś sposób od gramatyki komunikacyjnej tekstów niehumorystycznych z tego okresu? O to także chciałbym Autorkę zapytać.

W tym kontekście zastanawiający jest status tabelki zbiorczych umieszczonych pod koniec poszczególnych podrozdziałów (np. na str. 142 czy 164), oraz tabelki zbierającej wszystkie wyniki na stronie 166. Takie zebranie materiału wydaje się sensowne, aczkolwiek Autorka nie wykorzystuje tego potencjału do przyjrzenia się, co tak naprawdę z tych tabelki wynika w odniesieniu do gramatyki komunikacyjnej polskiego humoru werbalnego – jest tam dużo opozycji skryptów, dużo zderzeń dyskursywnych, dużo odniesień do postaci i sytuacji charakterystycznych dla kultury tego okresu – pytanie, jakie można z tego wyciągnąć wnioski. Zamiast analizy końcowej krótko podsumowuje każdy z kontekstów osobno, co dalej wrażenie powtórzenia uwag z poprzednich części (dotyczy to zwłaszcza str. 166-171) – podobnie dzieje się w streszczeniu pracy w dwóch językach, jakie następuje pod koniec tekstu głównego rozprawy.

Rozdział analityczny kończy się (dość nagle i bez wprowadzenia nowego podrozdziału) omówieniem ankiety, która Autorka rozesała do dużej grupy respondentów z prośbą o ocenę śmieszności filmów Barei w korelacji do ich znajomości i chęci przekazania jej nowym pokoleniom. Tutaj niedoróbek jest stosunkowo najwięcej – przede wszystkim technicznych, dotyczących układu tekstu. Autorka nie wykorzystała także okazji, aby wykorzystać i jakoś sklasyfikować bardzo liczne komentarze respondentów umieszczone w tabelkach 6 i 8. Jeśli tabelki nie komentuje się specjalnie, to może należało je wstawić do aneksu pracy, zamiast umieszczać w głównym tekście? Zresztą praca jako całość posiada liczne niedoskonałości techniczne, które niewątpliwie wynikają z pośpiechu przy ostatecznej redakcji – literówek, przesunięć, niedokładności alfabetycznych w bibliografii, powtórzeń w tekście, błędów w pisowni imion (np. Victor Raskin dwa razy występuje jako Viktor, a Bachtin to w większości odniesień – Michał) etc. Jest też sporo niedoróbek warsztatowych (generalnie Autorka przesuwa dalej granice wiedzy ogólnie znanej, niż ja bym to uczynił (por. str. 51, czy 67, gdzie brak odniesień do literatury), np. stwierdzeń niemających prostej interpretacji. O co chodzi na str. ix oraz 186, gdzie mowa jest o „taktyce prostego zniszczenia”, w jakim sensie „śmiech dynamizuje eutyamię? Dlaczego mamy do czynienia z epoką sukcesu? (s. 14). W jakim sensie definicja śmieszności Arystotelesa jest „znakomita”?

(s. 28). W jakim sensie śmiech „pomaga tym z chorą duszą?” (str. 61). Autorka ma też tendencję do oferowania stwierdzeń ogólnych, które nie mają odniesienia do literatury np. „według psychologów, humor nonsensowny preferują osoby najczęściej szukające nowych doznań (np. lubiące skakać na bungee, zamierzające rozkręcić działalność gospodarczą”; s. 34-35); „Wyniki badań przeprowadzonych przez amerykańskich naukowców pokazały, iż śmiech zbudowany jest z irracjonalnych zasad” (49); „Psychologowie i antropolodzy są zgodni co do tego, że śmianie się z innych jest prośbą o miłość” (s. 52) – czyż tak? Tak brzmią typowe frazy z języka prasowego. Dalej Autorka pisze nie odwołując się, do literatury, że „współczesna literatura przedmiotu określa [takiego człowieka] mianem homososa, sowoka, homo sovieticus” (str. 64).

Podsumowując, przygotowanie rozprawy musiało zająć Autorce ogromną ilość czasu i wysiłku i za to należą jej się duże wyrazy uznania. Podobnie stworzenie dużego korpusu transkryptów, który Autorka sporządziła sama (jak pisze w przypisie na str. 209, a transkrypty zajmują 107 stron drobnym drukiem). Dotarła również do ciekawej literatury, zwłaszcza do szeregu polskojęzycznych źródeł z dziedziny badania humoru, które były mi do tej pory nieznanne. Poza wszystkim analiza humoru jest zadaniem bardzo trudnym (coś mogę o tym powiedzieć), dlatego chapeau bas dla Autorki.

Wymienione powyżej sugestie i uwagi krytyczne nie zmieniają mojej pozytywnej oceny pracy. Przedłożona mi do recenzji dysertacja doktorska pani Agaty Barbary Figiel spełnia ustawowe kryteria (art. 13, ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm.), wnioskuję zatem o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Władysław Antypich